

Laudacja na cześć Profesora Janusza Strutyńskiego

Wasze Magnificencje, Pani Rektor i Panowie Rektorzy!
Wysoki Senacie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie!
Szanowny Panie Prezydencie Miasta Krosna!
Szanowny Panie Przewodniczący Rady Miasta!
Znakomity i Drogi Panie Profesorze!
Zacni Goście, Drodzy Studenci!

Przeżywamy dziś uroczystość w historii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie niezwykłą. Oto zgodnym pragnieniem Senatu, Władz Rektorskich, jak też całej naszej społeczności akademickiej wyróżniamy dziś medalem „Zasłużony dla Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie” jej Pierwszego Rektora, Profesora Janusza Strutyńskiego, chyląc czoła przed niezwykłego formatu Człowiekiem i Uczonym oraz dziełem Jego życia, które w Krośnie tak pięknie wydało owoce. Pragniemy w swym goście hołdu i głębokiej wdzięczności zawrzeć wszystkie dobre myśli i życzenia dla Naszego Profesora – w tej podniosłej chwili, która także przez wzgląd na to doprowadzone do świetności miejsce, jest godnym zwieńczeniem trudów kariery akademickiej Profesora Strutyńskiego i Jego wytrwałej pracy w służbie nauce i szkole.

Fortunny los zdarzył, że to mnie, uczniowi Profesora Janusza Strutyńskiego, przypadł w udziale wielki zaszczyt przedstawienia jego sylwetki i chwalebnych dokonań. Szczególny to dla mnie honor i nieklamana przyjemność, gdyż mam oto sposobność publicznie podziękować za dar prawdziwie ojcowskiej, mądrej opieki i przyjaźni, którą – i niech mi będzie wybaczony ten osobisty akcent – byłem i jestem przezeń otaczany.

Większość z nas tu zgromadzonych ma zapewne skromną wiedzę na temat życia oraz działalności naukowej i organizacyjnej Pana Profesora, godzi się więc przywołać najważniejsze fakty i sprawy tego dotyczące.

Profesor Janusz Strutyński urodził się 15 maja 1932 roku we Lwowie, w patriotycznej rodzinie polskiej. Czym jest Lwów w historii Polskie, miasto u progu niepodległości opromienione sławą jego obrońców, Lwowskich Orląt – odznaczone 22 listopada 1920 roku orderem Virtuti Militari przez marszałka Józefa Piłsudskiego – nie trzeba przypominać. Jako siedmioletni chłopiec przeżył utratę ojca Władysława, który jako żołnierz września 1939 roku zaginął w zawierusze wojennej, osierocając rodzinę. Od tej pory ciężar jej utrzymania i prowadzenia domu spoczął na barkach matki Profesora, Janiny. Jako chłopiec i młodzieniec dzielił dramatyczny los setek jego polskich rówieśników, przeżywając tragiczny czas w pierw sowieckiej i hitlerowskiej, a potem znów sowieckiej okupacji, naznaczonej: masowymi wywózkami Polaków na Sybir i do Kazachstanu, przymusowym wydaniem Polakom paszportów ZSRR, masowymi mordami NKWD na polskich i ukraińskich więźniach politycznych, bestialstwem hitlerowskim wobec profesorów słynnych uczelni lwowskich (w tym rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza) i Żydów, rozszalałym ukraińskim nacjonalizmem, i prowadzoną od 1944 roku akcją masowego przymusowego wysiedlenia ok. 140.000 Polaków na obszary wyznaczone w zdradzieckim porządku jałtańskim. Zamykanie kościołów, wyrzucanie Polaków z domów przez przesiedloną do miasta ludność ukraińską i rosyjską, wszechwładny terror NKWD spowodował, że w tym polskim mieście krótko po wojnie pozostało ledwie kilkanaście tysięcy Polaków. Wśród nich pani Strutyńska z dorastającym synem. Nastąpiły czasy biedy, upokorzeń, ciężkiej fizycznej pracy, walki o zdobycie środków na utrzymanie i wykształcenie. Pan Profesor niechętnie wraca do nich we wspomnieniach. Spuśćmy także i my na ten czas zasłonę milczenia.

Młody Janusz Strutyński dał dowody hartu ducha i siły charakteru, kończąc w 1953 r. szkołę średnią z polskim językiem wykładowym, a potem – cztery lata studiów slawistycznych na lwowskim uniwersytecie, przemianowanym na Uniwersytet Iwana Franki. Zaprowadziło go tam szczere pragnienie wiedzy, ugruntowane bogatą młodzieńczą lekturą. Miał szczęście poznać wybitnych uczonych (np. profesora Ilariona Święcickiego, wielkiego filologa, slawistę i etnografa, konesera sztuki, twórcę Ukraińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie; prof. Michała Onyszkiewicza, ucznia profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza Witolda Taszyckiego i innych), którzy umieli zachować wolność myśli w obliczu komunistycznej indoktrynacji i ideologicznego terroru. Lwowskie studia dały Profesorowi Strutyńskiemu solidną podbudowę dalszej kariery naukowej, wszechstronną wiedzę w zakresie językoznawstwa historycznego i polonistycznego, gramatyki porównawczej języków słowiańskich, cenny bagaż obszernej lektury naukowej i umiejętności korzystania z naukowego warsztatu badawczego. Nie mówiąc już o płynnej znajomości języków wschodniosłowiańskich. Warto dodać, że jako uczeń i student Profesor święcił także tryumfy sportowe, uprawiając lekkoatletykę (m.in. biegi sprinterskie) i podnoszenie ciężarów. Jego uznanie dla sportu i aktywności fizycznej na PWSZ w Krośnie zyskuje dzięki temu dodatkowy, wzbogacający komentarz.

Po śmierci Stalina nastąpiła druga i ostatnia fala tzw. repatriacji, która dała w 1956 roku rodzinie Strutyńskich szansę opuszczenia USRR, przeniesienia się do Polski i osiedlenia się w Krakowie. Wierny swoim życiowym wyborom już wkrótce po przyjeździe do Krakowa, w 1957 roku Janusz Strutyński podejmuje na Uniwersytecie Jagiellońskim studia polonistyczne uwieńczone w 1961 roku obroną pracy magisterskiej, pt. „Staropolskie nazwy ptaków”, napisanej pod kierunkiem profesora Witolda Taszyckiego (wcześniej profesora UJK we Lwowie). Dyplom *magna cum laude*, znakomita obrona pracy i spotkanie z profesorem Taszyckim stało się punktem zwrotnym w jego życiu.

Jeszcze w tym samym roku zostaje asystentem w Katedrze Języka Polskiego, obowiązki te kontynuuje w Katedrze Filologii Staropolskiej i w nowo otwartym Zakładzie Metodyki Języka Polskiego, gdzie pełnił m.in. obowiązki opiekuna i koordynatora studenckich praktyk pedagogicznych. Wzorem wielkich mistrzów krakowskiej polonistyki (np. prof. Zenona Klemensiewicza), oprócz pracy naukowej poświęca się także dydaktyce szkolnej, gromadząc cenne doświadczenie i rzetelną wiedzę na temat funkcjonowania szkoły i nauczania języka polskiego. W przyszłości uczyni z tego najlepszy użytek, jako autor licznych publikacji metodycznych dla nauczycieli oraz cenionych i wielokrotnie wznawianych podręczników szkolnych, np. wyróżnionego w 1986 r. nagrodą Ministra Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego, podręcznika do nauki o języku dla klasy ósmej szkoły podstawowej: „Język polski. Gramatyka i ortografia” (XII wydań od 1985-1999, w łącznym nakładzie ok. 2 mln. egzemplarzy). Pozycje te niezmiennie zajmują ważne miejsce na półce z książkami każdego polonisty.

Rozwój wiedzy i umiejętności postępował szybko w szczególnej atmosferze naukowej Instytutu Językoznawstwa UJ (dopiero w 1970 roku jego katedry Języka Polskiego i Historii Literatury Polskiej, z podległymi im mniejszymi zakładami i katedrami, połączyły się w Instytut Filologii Polskiej), w żywym kontakcie z największymi sławami polskiej lingwistyki (np.: Kazimierz Nitsch, Tadeusz Lehr-Spławiński, Zenon Klemensiewicz, Witold Taszycki, Zdzisław Stieber, Jerzy Kuryłowicz, Tadeusz Milewski, Stanisław Urbańczyk, Mieczysław Karaś, Ewa Ostrowska). Rok 1970 przyniósł Januszowi Strutyńskiemu tytuł doktora nauk humanistycznych, uzyskany na podstawie nowatorskiej rozprawy – monografii onomastycznej, pt. „Polskie nazwy ptaków krajowych”, napisanej (z inspiracji prof. Taszyckiego) pod kierunkiem prof. Ewy Ostrowskiej. Praca została przyjęta z wielkim uznaniem, doczekała się nie tylko publikacji, ale i nagrody Ministra Nauki, Techniki i

Szkolnictwa Wyższego. Książka zjednała autorowi opinię wybitnego lingwisty, znawcy zagadnień historycznej i dialektalnej polszczyzny, leksykologii i słowotwórstwa.

Potwierdziła to w pełni jego rozprawa habilitacyjna z 1980 roku, pt. „Modele strukturalne przymiotników motywowanych przez nazwy miejscowe w języku polskim”, co zaowocowało nadaniem Mu stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dziedzinie językoznawstwa. Książka ta, oparta na imponująco bogatym materiale językowym należy do najwybitniejszych osiągnięć krakowskiej szkoły lingwistycznej i może być stawiana adeptom językoznawstwa za wzór naukowej rzetelności. Dalsze awanse naukowe i zawodowe Pana Profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim wiążą się z uzyskaniem stanowiska docenta i od 1992 roku – tytułu profesorskiego.

Ukoronowaniem trwałych zainteresowań naukowych Profesora słowotwórstwem i onomastyką jest niezwykła praca poświęcona nazewnictwu naszych „braci mniejszych”, czworonożnych, skrzydlatych i nie tylko – ulubieńców człowieka, towarzyszących mu w przestrzeni miejskiej, pt. „Urbozoonimia polska”, z 1996 r. Ta książka – niezwykła zarówno ze względu na sam przedmiot badań, jak też dzięki wiedzy, jaką przynosi o oczekiwaniach współczesnego człowieka wobec życia i o świecie wartości kultury masowej – wkracza z subtelnymi narzędziami analizy w skomplikowaną problematykę motywacji tworzenia takich nazw.

Dokonaniem szczególnym, którymi zaskarbił sobie Profesor uznanie i wdzięczność środowiska naukowego jest trudnej do oszacowania wartości „Bibliografia dialektologii polskiej” – wielotomowe dzieło, którego był redaktorem i współautorem zarazem. Dziś kontynuowane jest przez Jego następców. Jako dialektolog chylę czoła przed tym dziełem, wymagającym iście benedyktyńskiej cierpliwości i dyscypliny organizacyjnej, której nie znają już czasy komputerów.

Osobna uwaga należy się temu, co uczynił (i czyni) Profesor Janusz Strutyński dla naszej szkoły i Podkarpacia, wnosząc niemały wkład w rozwój szkolnictwa wyższego na tym terenie od 1989 roku. Jego zasługą było np. opracowanie programów studiów dla powstających kolegów nauczycielskich w Krośnie i Przemyślu. Rozglądając się wokół, dostrzegamy i doceniamy śmiałość wizji przyszłości Naszej Szkoły oraz pionierski wysiłek pierwszych władz rektorskich, Pana Kanclerza Franciszka Tereskiewicza, którzy kładli zręby dzisiejszej jej świetności. Dziś, gdy wszystkie już instytuty zyskały swoje godne siedziby i warunki do nauczania – pora oddać tym osobom cześć i wyrazić nasze wielkie uznanie.

O dokonaniach naukowych i organizacyjnych Profesora można by mówić o wiele dłużej. Przejdźmy jednak do spraw dla Niego co najmniej równie ważnych, które złożyły się na inny, zapisany w sercach i pamięci jego uczniów – pomnik chwały. Tak się bowiem składa, że to dydaktyka – uniwersytecka i szkolna – zajmuje w Jego życiu miejsce szczególne, zgoła wyjątkowe. Oprócz blisko 170 magistrów, 3 doktorów i kilkuset licencjatów, niech zaświadczy o tym chociażby owych 12 skryptów i podręczników akademickich, które wyszły spod jego ręki i pióra. Wśród nich nie mają sobie równych jego słynne i wykorzystywane chętnie na większości polskich szkół wyższych „Elementy gramatyki historycznej języka polskiego”, za które otrzymał nagrodę Ministra Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego w 1983 r. Profesor mawia z wrodzoną skromnością, że książka ta miała być uzupełniającym materiałem dla studentów zaocznych, a tymczasem bije dziś na głowę popularnością np. obszerne podręczniki uniwersyteckie. Blisko 10 lat wcześniej z chaosu towarzyszącego niegdyś nauczaniu języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (i rozpaczy studentów – dodajmy) wyłoniły się jego „Podstawowe wiadomości z gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego”, tłumaczone też na języki obce. Jest w tym bogatym dorobku także „Gramatyka polska” wynikła z wieloletnich doświadczeń wykładowcy uniwersyteckiego kursu gramatyki opisowej. Książki te dobrze służą także naszym studentom, polonistom i rusycystom.

Pora uchylić rąbka tajemnicy i wyjawić, skąd bierze się ta popularność. Otóż Profesor Strutyński posiadał, na równi z najwybitniejszymi dydaktykami nauki o języku (jak np. prof. Z. Klemensiewicz czy prof. S. Jodłowski) zdolność popularyzacji wiedzy, jasnego przekonywającego wykładu, umiejętność logicznej argumentacji, budowania przejrzystego wyводу. Docenialiśmy to także jako słuchacze jego wykładów, uczestnicy ćwiczeń. Co przy tym najważniejsze, świadomość potrzeb i ograniczeń potencjalnego odbiorcy podręcznika nigdy u Profesora nie pozostaje w sferze deklaracji. Ożywia jego książki od pierwszej do ostatniej strony. Z troską wygląda z przemyślnie skomponowanych ćwiczeń, które nawet największego lenia, jeśli tylko zechce się dźwignąć z intelektualnego upadku, gotowe są doprowadzić do szczęśliwego zaliczenia przedmiotu. A wszystko skrupulatnie podzielone na właściwe porcje, uporządkowane według przejrzystego klucza, nieprzegadane, wyważone, stroniące od dygresji, jasne. Profesor jest po prostu urodzonym dydaktykiem i umie z tego talentu czynić znakomity użytek. Sam tego doświadczyłem i byłem świadkiem prawdziwych fajerwerków dydaktycznej sprawności, kiedy to np. Profesor dowiódł prawdy tak trudno docierającej do umysłów młodych ludzi, że: „Jan Kochanowski wielkim poetą był” za pomocą rankingu wszystkich dostępnych tłumaczeń jednego psalmu (przy okazji uprzytomnił nam wartość Miłoszowego pióra). Trzeba podkreślić, że Profesor jest wrogiem wszelkiej rutyny, dającej przyzwolenie na działanie *ex cathedra* i tłumienie inwencji studentów, nawet na pewną arogancję wobec nich. Szacunek należy się także własnej pracy. Każde zajęcia są ważne i wymagają należytej staranności w przygotowaniu.

Pozory mylą i wbrew temu, co mogłoby się wydawać komuś postronnemu, choćby z wielkiego zamiłowania do porządku (Profesor jeszcze dziś, na podstawie swoich słynnych zeszytów, mógłby powiedzieć wszystko o postępach w nauce, nieobecnościach itp. swoich studentów sprzed trzydziestu lat) i urządzania regularnych sprawdzianów – Profesor Strutyński stanowi jawne zaprzeczenie stereotypu profesorskiej surowości. Umie być jednocześnie wymagający i wyrozumiały, ciepły, życzliwy i cierpliwy, co jedna mu szacunek zarówno u studentów, jak i współpracowników. Chyba jedyne, co może Go wyprowadzić z równowagi, to obnosząca się ze swą bezczelnością głupota (z tych, które unoszą się jak balony nadęte pychą), bo na pewno nie są to przypadki tej choroby znane pod nazwą *Tumanus Grandiosus* i *Tumanus Rex*. Wyleczone, są dla Profesora źródłem szczególnej satysfakcji i dobrego humoru, który rozświecła Jego oblicze. Profesor Strutyński bowiem jak nikt inny umie się cieszyć sukcesami swoich podopiecznych, uskrzydlić ich mądrze aplikowaną pochwałą, a kiedy trzeba, wyprowadzić ich na dobrą drogę wyważoną krytyką, często ubraną w płaszcz ironii. W swoich ocenach sprawiedliwy, kompetentny, jest przykładem niekwestionowanego autorytetu zbudowanego na ogromnej wiedzy, prawości i szacunku dla człowieka. W słowach tych niech zawrze się całe nasze uznanie dla pracy Wielkiego Uczzonego, Wychowawcy młodzieży i Jego życia – wolnego od wszelkiej zawiści i małostkowości.

Profesor nie pozwala nam zapomnieć ani o powinnościach i postawie nauczyciela akademickiego, ani o imperatywie wierności życiowemu powołaniu polegającemu na uczciwej służbie nauce, szkole i ojczyźnie. Tylko tyle, i aż tyle.

Uhonorowanie Profesora Janusza Strutyńskiego przez Senat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie jako „pierwszego między równymi” medalem „Zasłużony dla Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie” pojmujemy jako zaszczytny obowiązek całej naszej społeczności akademickiej.

Ad multos annos, Drogi Panie Profesorze, Mistrzu i Przyjacielu!

Krosno, dn. 16 XII 2011 r.

dr hab. Kazimierz Sikora